



Jagoda Wierzejska

ORCID: 0000-0002-2794-5608

Uniwersytet Warszawski

j.wierzejska@uw.edu.pl

<https://doi.org/10.19195/2084-4107.15.15>

Zapach wojny i gór. Huculi i Huculszczyzna w międzywojennej literaturze polskiej o tematyce współczesnej (część I)*

Słowa-klucze: Huculi, Huculszczyzna, Karpaty Wschodnie, Legiony, pierwsza wojna światowa, międzywojenna literatura polska

Keywords: Hutsuls, Hutsul Region, Eastern Carpathians, Legions, First World War, interwar Polish literature

The smell of war and the mountains: Hutsuls and the Hutsul region in the interwar Polish literature on contemporary topics. Part I

Summary

The article is the first part of a comprehensive study on representations of Hutsuls and the Hutsul region in the interwar Polish literature, which showed them during the First World War and

* Artykuł powstał w ramach grantu nr rej. 2018/31/D/HS2/00356, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki.

the wars for the borders of the Second Polish Republic, as well as in the 1920s and 1930s. The article discusses, first and foremost, literary visions of Hutsuls and their native land in the wartime. It argues that these visions were deeply affected by war events that took place in the Eastern Carpathians in 1914–1915, when Polish soldiers from the 2nd and 3rd Legions Infantry Regiments fought with Russians and occasionally cooperated with some military volunteers recruited from the Hutsul community. The interwar Polish literature showed the Eastern Carpathians as a space where Polish soldiers' bravery and dedication to the national cause were distinctly manifested. It also described and, as a matter of fact, exaggerated acts of fraternization between Polish legionnaires and the Hutsuls. This way the Polish literature imposed an important, patriotic significance to the Hutsul region and strengthened its position in the Polish national memory. Simultaneously, it showed the whole Hutsul community as allies of Poles in the fight for independence. This literary approach suggested that Hutsuls had their own history and cultural reality that differed from the Ukrainian one but fit in well with the history and contemporary times of Poles.

Wstęp

Międzywojenna literatura polska o tematyce współczesnej, ukazująca rzeczywistość byłej wschodniej Galicji, portretowała — co niezaskakujące — przede wszystkim protagonistów-Polaków, zamieszkiwane lub odwiedzane przez nich przestrzenie oraz zajmujące ich sprawy. Znacznie rzadziej i w sposób niewolny od stereotypów prezentowała Ukraińców i Żydów¹, jeszcze rzadziej — Austriaków i Niemców². Reprezentanci innych narodowości w prowincji — Czesi, Ormianie, Rosjanie — nie występowali w rzeczonyj literaturze prawie wcale. Pewna grupa pojawiała się jednak na jej kartach na tyle często, że zasługuje na szczególną uwagę: Huculi.

Huculi, od których wzięła nazwę zasiedlana przez nich część Karpat Wschodnich — Huculszczyzna — nie byli jedynymi mieszkańcami górskiego regionu obejmującego Gorgany, Czarnohorę, Świdowiec, Karpaty Marmaroskie, Połoniny Hryniawskie i Beskidy Pokucko-Bukowińskie. Poza Hucułami żyli tam Polacy, Ukraińcy, Żydzi, Austriacy i Niemcy, a także Ormianie i Romowie. To tym pierwszym — Hucułom — międzywojenni pisarze polscy, zainteresowani Huculszczyzną, poświęcali jednak najwięcej uwagi; poza, rzecz jasna, własnymi rodakami. Huculi wraz z osiadłymi na zachód od nich Bojkami i Łemkami tworzyli grupę górali, na temat pochodzenia i statusu których toczyły się przed drugą

¹ Por. J. Tomaszewski, *Stereotyp mniejszości narodowej w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Mity i stereotypy w dziejach Polski*, red. J. Tazbir, Warszawa 1991, s. 259–295.

² Austriacy i Niemcy występowali w charakterze wrogów strony polskiej oraz sprzymierzeńców strony ukraińskiej w literaturze polskiej na temat wojny o byłą wschodnią Galicję w latach 1918–1919, zwłaszcza na temat bitwy o Lwów. Por. J. Wierzejska, *State-Building and Nation-Building: Dimensions of the Myth of the Defense of Lviv in the Polish Literary Canon, 1918–1939*, [w:] *Literary Canon Formation as Nation-Building in Central Europe and the Baltics: 19th to Early 20th Century*, red. A. Kučinskienė, V. Šeina, B. Speičytė, Leiden-Boston 2021, s. 118–134; *eadem*, *Toward the Idea of Polishness: Implications of 1918 for the Former Eastern Galicia, 1918–1939*, „Przegląd Humanistyczny” 2018, nr 4 (*Around 1918: Central and Eastern European Polyphony/Cacophony*), s. 71–94.

wojną światową, a nawet toczą się obecnie, ożywione dyskusje. Ich wczesny etap oddawała monumentalna praca ukraińskiego działacza społecznego i etnografa Wołodymyra Szuchewycza³. W okresie międzywojennym sporo uwagi temu zagadnieniu poświęcił polski znawca etnografii i sztuki ludowej Karpat Roman Reinfuss, stosując dla określenia wspomnianych szczepów ogólną nazwę „górale ruscy”⁴. Obecnie najczęściej przyjmuje się, że Huculi, Bojkowie i Łemkowie to górale o pochodzeniu mieszanym, rusińsko-wołoskim, co nie znaczy, że brak teorii o ich bardziej ekstraordynaryjnym rodowodzie, na przykład trackim, za którym opowiadał się w latach siedemdziesiątych XX wieku Tadeusz Sulimirski⁵. Zwolenników wymienionych koncepcji łączy to, że uważają oni górali zamieszkujących Karaty Wschodnie i Środkowe za grupę etniczną. Są jednak współcześnie i tacy badacze, którzy widzą w owych góralach grupę wyższego rzędu. Paul R. Magocsi, a obok niego profesor studiów euroazjatyckich Paul Best uważają na przykład, że Huculi, Bojkowie i Łemkowie tworzą oddzielną narodowość, zwaną Karpatorusinami⁶. Ja w niniejszym artykule podążam utartą ścieżką o tyle, o ile nazywam Huculów grupą etniczną. Zachowuję jednak w pamięci fakt, że można w nich widzieć część narodowości liczącej ponad 1 200 000 ludzi o poczuciu karpatorusińskiej odrębności narodowej oraz aspiracjach do stania się czwartym narodem wschodniosłowiańskim, obok Rosjan, Ukraińców i Białorusinów⁷.

Przedmiotem analizy w artykule czynię obraz Huculów i Huculszczyzny w międzywojennej literaturze polskiej ukazującej region w czasie, który podówczas był jego współczesnością, albo w bardzo bliskiej przeszłości; krótko mówiąc: w latach dwudziestych i trzydziestych albo w okresie pierwszej wojny światowej oraz bojów o granice II Rzeczypospolitej. Interesuje mnie przy tym literatura, która współtworzyła polski dyskurs dominujący epoki, to znaczy — wyrażała perspektywę centrum rozumianego nie jako centralna część kraju, tylko ośrodek władzy politycznej, ekonomicznej i ideologicznej, baza nagromadzenia dóbr

³ W. Szuchewycz, *Huculszczyzna*, t. 1–4, Kraków 1902–1908, zwł. t. 1, s. 31–67.

⁴ R. Reinfuss, *Łemkowie (opis etnograficzny)*, „Wierchy” 1936, nr 14, s. 1.

⁵ T. Sulimirski, *Trakowie w Północnych Karpatach i problem pochodzenia Wołochów*, „Acta Archeologica Carpathica” 1974, nr 14, s. 79–105.

⁶ Por. np. P.R. Magocsi, *Shaping of a National Identity: Subcarpathian Rus', 1848–1948*, Harvard 1978; *idem*, *The People From Nowhere: An Illustrated History of Carpatho-Rusyns*, Uzhorod 2006; *idem*, *With Their Backs to the Mountains. A History of Carpathian Rus' and Carpatho-Rusyns*, Budapest-New York 2015; P. Best, *The Carpatho-Rusyn Question in Poland*, [w:] *The Lemkos of Poland*, red. P. Best, J. Moklak, Cracow-New Haven 2000, s. 73–81.

⁷ Por. P.R. Magocsi, *The Fourth Rus'. A New Reality in A New Europe*, [w:] *Does A Fourth Rus' Exist? Concerning Cultural Identity in the Carpathian Region*, red. P. Best, S. Stępień, Higganum-Przemysł 2009, s. 11–26. Interesujące omówienie poglądów Magocsiego na temat statusu narodowościowego Karpatorusinów, także różnicy między kategorią narodu i narodowości w ujęciu badacza, zawiera artykuł Tomasza Stryjka, *First nation Europy Środkowej? Historia i współczesność Rusi Karpackiej w ujęciu Paula Roberta Magocsiego*, „Kwartalnik Historyczny” 124, 2017, nr 4, s. 773–804.

i informacji oraz oznaka siły i bogactwa⁸. Takie określenie przedmiotu analizy nie wynika z chęci jego ograniczenia (choć niewątpliwie ograniczeniu służy, wyklucza z kręgu dociekań choćby pierwszą część monumentalnego dzieła Stanisława Vincenza *Na wysokiej połoninie* z 1936 roku)⁹. Bierze się raczej z przekonania, które znajdzie potwierdzenie w toku wywodu, że literatura o tematyce współczesności, współtworząca dyskurs dominujący w II Rzeczypospolitej, w największym stopniu odzwierciedlała i zwrótnie kształtowała ówczesne wyobrażenia Polaków na temat Hucułów i Huculszczyzny. Wyobrażenia te — jak się przekonamy — nie były neutralne pod względem ideologicznym. Ogniskowały się wokół idei łączności mniejszości huculskiej z narodem polskim, mając za mniej lub bardziej ukryty cel utrwalanie i instytucjonalizowanie polskiej obecności w Karpatach Wschodnich. Przejawiały się zresztą nie tylko w literaturze; również w innych typach dyskursu dominującego w II Rzeczypospolitej oraz w działaniach realizowanych przez Polaków w przestrzeni publicznej poprzez zinstytucjonalizowane i samorzutne praktyki oraz reprezentacje materialne. W związku z tym jedne i drugie — inne typy dyskursu oraz działania realizowane w przestrzeni publicznej — stanowią kontekst dalszej analizy literackiej składającej się z dwóch części, sygnalizowanych przez nuty zapachowe, które wymieniałam w tytule artykułu, a zapożyczyłam z eseju Władysława Krygowskiego *W zapachu gór i wojny*. Część pierwsza prezentuje wizerunek Hucułów i Huculszczyzny, który wyłania się z utworów okazjonalnie spoglądających wstecz i łączących międzywojenną współczesność regionu z nieodległą wojenną przeszłością. Część druga koncentruje się na utworach, które opisują współczesność „cywilną” (co nie znaczy: pozbawioną rdzenia politycznego), a jeśli spojierają gdzie indziej, to w przyszłość, jaką regionowi miały wróżyć związki z Polską odrodzoną.

Nuta wojny

Na sposób prezentacji Huculszczyzny i Hucułów w polskim dyskursie dominującym epoki ogromny wpływ miały wydarzenia wojenne, które rozegrały się w Karpatach Wschodnich w latach 1914–1915. W tym właśnie regionie i w tym czasie 2 i 3 Pułk Piechoty Legionów walczyły z Rosjanami. Walki toczyły się w ekstremalnie trudnych warunkach terenowych i klimatycznych w okolicach takich miejscowości na Huculszczyźnie, jak Rafajłowa, Nadwórna, Bohorodziany, Pasieczna i Mołotków¹⁰. Jednym z najbardziej spektakularnych wyczynów legionistów było przejście przez Przełęcz Rogodze Wielkie połączone z budową sześciokilometrowej drogi górskiej, która umożliwiała transport wojska

⁸ Por. np. R. Strassoldo, *The social construction and sociological analysis of space*, [w:] *The Social Nature of Space*, red. B. Jałowiecki, B. Hamm, Warszawa 1990.

⁹ S. Vincenz, *Prawda starowieku. Obrazy, dumy i gawędy z Wierchowiny Huculskiej*, Warszawa 1936.

¹⁰ Por. A. Chwalba, *Legiony Polskie 1914–1918*, Kraków 2018, s. 47–48.

i zaopatrzenia między Węgrami a Galicją. To ukończone 20 października 1914 roku zadanie zostało upamiętnione krzyżem wzniesionym na Przełęczy z czterowierszem Adama Szani: „Młodzieży polska! Patrz na ten krzyż! / Legiony polskie dźwignęły go wzwyż. / Przechodząc góry, doliny i wały, / Dla Ciebie, Polsko! I dla Twej chwały!”¹¹.

Wyczyny legionistów w Gorganach i Czarnohorze nie uszły uwadze lokalnej społeczności huculskiej. Huculi wprawdzie istotnie różnili się od Polaków: należeli do Słowian Wschodnich, chadzali do cerkwi, nie do kościoła, i posługiwali się dialektem, któremu znacznie bliżej było do języka ukraińskiego niż polszczyzny, ale w czasie kampanii karpackiej zazwyczaj postrzegali Rosjan jako wrogów i sympatyzowali z walczącymi ze stroną rosyjską żołnierzami polskimi. Sympatie te były na tyle silne, że na przełomie listopada i grudnia 1914 roku siedmiu Huculów spontanicznie wstąpiło do Legionów. Zachęcony tym polski oficer porucznik Edward Szerauc zorganizował w sekrecie — bo sprzeciwiał się temu austriackie władze wojskowe — zaciąg Huculów do szeregów polskich. W rezultacie 6 grudnia powstała przy Legionach kompania huculska licząca sobie — według różnych źródeł — 136 lub 143¹², a dzień później 200 ludzi. Huculi wraz z Polakami poszli w ogień, zaciąg trwał dalej, a polscy oficerowie szkolili w Żabiem kolejnych ochotników. W sprawie połapali się jednak liderzy galicyjskich Ukraińców, skłonni postrzegać Huculów jako grupę etnograficzną narodu ukraińskiego¹³ i pragnący ich widzieć w szeregach Ukraińskich Strzelców Siczowych, a jeśli nie, to na pewno nie pod polską komendą. Ukraińcy zaczęli słać do cesarsko-królewskiego dowództwa protesty i apele, które wprawdzie nie od razu, ale poskutkowały. Pod koniec lutego 1915 roku Huculom oficjalnie dano wybór: walczyć wśród legionistów lub Ukraińskich Strzelców Siczowych, co polscy i ukraińscy przywódcy narodowi rozumieli zapewne jako walkę dla przyszłej Polski lub Ukrainy. Jakkolwiek rozumieli to zagadnienie Huculi, większość z nich (choć nie wszyscy) wybrała opcję drugą. Polacy tłumaczyli ów fakt tym, że jasno obiecano Huculom przynależność do osobnej kompanii w strukturze Strzelców, podczas gdy zatajono taką możliwość w strukturze Legionów¹⁴. Podejrzenie Polaków trudno zweryfikować z całą pewnością, bezsprzecznie można natomiast stwierdzić, czego dowodziła opisana przepychanka: otóż zarówno strona polska, jak i ukraińska zdawały sobie sprawę z tego, że kooperacja Huculów z legionistami lub Ukraińskimi Strzelcami Siczowymi miała implikacje polityczne i wzmacniała pozycję (odpowiednio) Polaków albo Ukraińców na Huculszczyźnie — w trakcie wojny i (patrzac perspektywicznie) po niej.

¹¹ Treść czterowierszu podaję za: J.A. Choroszy, *Huculszczyzna w literaturze polskiej*, Wrocław 1991, s. 198.

¹² Na różnice w źródłach zwraca uwagę P.M. Dabrowski, *Poles, Hutsuls, and Identity Politics in the Eastern Carpathians after World War I*, „Zeitschrift für Genozidforschung” 2018, nr 16 (1), s. 24.

¹³ Por. *idem*, „Discovering” the Galician Borderlands: The Case of the Eastern Carpathians, „Slavic Review” 64, 2005, nr 2, s. 401–402.

¹⁴ Por. A. Wielocha, *Dzieje kompanii huculskiej 2 pułku piechoty Legionów Polskich*, „Płaj” 2009, nr 38, s. 75.

Naturalną konsekwencją przystąpienia pewnej liczby Hucułów do USS było to, że gdy wielka wojna dobiegła końca, przynajmniej niektórzy z nich wzięli udział w wojnie polsko-ukraińskiej po stronie, którą Polacy uważali za wrogą. Patrice M. Dabrowski — na podstawie dokumentów archiwalnych oraz świadectw zebranych przez ukraińskiego działacza społecznego i politycznego na Huculszczyźnie Petra Szekeryka-Donykiwa — dowodzi, że po przejęciu przez Polaków kontroli nad Karpatami Wschodnimi (25 sierpnia 1919 roku) społeczność huculska cierpiała prześladowania z powodu proukraińskiej postawy części swoich członków. W lutym 1920 roku w Żelennym doszło nawet do rozruchów, w których huculscy sprawcy zadali śmierć dwóm policjantom, i które pociągnęły za sobą polską ekspedycję karną w okolicy Żabiego¹⁵. Fakty te pozwalają sądzić, że nawet jeśli Huculszczyzna bezpośrednio po wojnie polsko-ukraińskiej nie należała do najbardziej dotkniętych represjami polskimi obszarów dawnej wschodniej Galicji; nawet jeśli nie stanowiła — jak ją nazwał Szekeryk-Donykiw — „polskiego piekła”, nie była też „małą ojczyzną” ludzi, którzy gremialnie sympatyzowali z polskimi siłami zbrojnymi. W latach 1914–1915, kiedy legionści walczyli w Karpatach Wschodnich i porywali za sobą tamtejszych górali, oraz w okresie 1919–1920, gdy Polacy przejmowali władzę w regionie, trochę się w nastrojach Hucułów zmieniło.

Co ciekawe, dysponenci polskiego dyskursu dominującego ani na początku lat dwudziestych XX wieku, ani tym bardziej trzydziestych — gdy na Huculszczyźnie rzeczywiście nie było antypolskich wystąpień (także tych, które latem 1930 roku nękały inne części prowincji i zakończyły się akcją represyjną, zwaną „pacyfikacją Małopolski Wschodniej”) — nie dostrzegali lub nie chcieli dostrzegać fluktuacji w podejściu Hucułów do Polaków w czasie wielkiej wojny oraz wojny polsko-ukraińskiej. Więcej nawet: choć w dolinie Prutu i Czeremoszu działały komórki Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (potem Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów) oraz różnych partii ukraińskich (choćby Ukraińskiej Partii Radykalnej, do której należał Szekeryk-Donykiw), Polacy-pasjonaci regionu, współtworzący polski dyskurs dominujący, rzadko zwracali na nie uwagę. Jeszcze rzadziej zauważali je Polacy-turyści i Polacy-letnicy. Łódzka dziennikarka, będąc w Jaremczu w drugiej połowie lat dwudziestych, poczyniła następujące spostrzeżenie:

Prądów politycznych dopatrzyć się nie można wśród tutejszych huculów; tradycja posłuchu dla władzy, porządku i praworządności jest duża.

Agitacja w kierunku tzw. uświadomienia narodowego idzie wolno wobec analfabetyzmu i ciężkich warunków życia; obejmuje tylko poszczególne jednostki i to niepewnie. Ludność polska stoi na gruncie państwowej przynależności do Macierzy¹⁶.

Dekadę później dwóch publicystów „Stauta” odnotowało zaostrzenie się sytuacji: „Ostatnio na terenach Huculszczyzny wzmożyły wydatnie swą działalność

¹⁵ P.M. Dabrowski, *Poles...*, s. 27–28.

¹⁶ Jotsaw, *Z Łodzi do Wschodnich Karpat*, Łódź 1927, s. 50.

żywiły ukraińskie. Również i z polskiej strony prowadzi się celową i wytrwałą pracę¹⁷. Takie polityczne komentarze — zwłaszcza jeśli zestawić je z wypowiedziami na temat aktywności narodowej Ukraińców w innych częściach województw południowo-wschodnich — można jednak uznać za sporadyczne; poza tym — bardzo oględne i wyważone w tonie.

Po latach Krygowski następująco wyjaśniał punkt widzenia na Karpaty Wschodnie ludzi takich jak on, czyli wpływających mocą piór na formę obecności regionu w świadomości zbiorowej międzywojennych Polaków:

Kto z nas czytał wówczas *Łesię Ukrainkę*, Marka Czeremszyna, Wasyla Stefanyka lub kto słyszał choćby nazwiska Kobylińskiej, Stanisławskiego czy Chotkiewicza? A dziś we współczesnych źródłach ukraińskich czytam, że bywali i działali oni w Krzyworówni, Worochcie, Żabiem, dziś nazywającym się Wierchowiną, i Jaremczu [...]. Zauroczeni górami i życiem Huculszczyzny, Bojków i Łemków widzieliśmy malownicze zjawiska, lecz nie docenialiśmy problemów w wymiarze dziejów¹⁸.

Niewykluczone, że „zauroczenie górami” miało wpływ na przyjmowanie takiej perspektywy ich oglądu, w której z powodzeniem mieściły się „malownicze zjawiska”, a także huculski „posłuch dla władzy, porządku i praworządności”, znacznie mniej zaś infiltracja miejscowych przez aktywne politycznie środowiska ukraińskie. Myślę jednak, że kluczowe dla owej perspektywy znaczenie należy przypisać czemu innemu, a mianowicie — dominującemu w dyskursie II Rzeczypospolitej sposobowi prezentacji Huculów i Huculszczyzny, na który — jak wspomniałam — oddziaływały przede wszystkim dokonania legionistów w Karpatach Wschodnich. Jaki był to sposób prezentacji? Współtworzył go sam Krygowski, zrekonstruuję zatem interesujący mnie model na przykładzie wypowiedzi owego publicyisty i znawcy Karpat.

W eseju zatytułowanym *W zapachu gór i wojny* Krygowski pisał o Gorganach i Czarnohorze: „Ukaże ci ta ziemia zasiekami drutów i wnękami rowów strzeleckich rozdarte lasy i połoniny. Wówczas uczyni znak krzyża na piersi. Bo stąpasz po ziemi, w którą wsiąkła krew żołnierska, najdroższa krew przelana za Państwo, w którym żyjesz, w którym dano ci pracować”¹⁹. W zacytowanym passusie (oraz passusie następnym, zaczynającym się od zwrotu do czytelnika: „Przeżegnaj się...” nad kolejnymi miejscami pochówków) autor ukazuje Huculszczyznę jako ziemię oswojoną przez sakralizację swoistego typu — martyrologiczną i w istocie świecką, której podstawą jest krew żołnierzy polskich przelana za wolność ojczyzny. Taki gest retoryczny decyduje o mocnym wyeksponowaniu polskości w przestrzeni kulturowej Huculszczyzny. Jej symbolem — zamiast trombity czy ciupagi huculskiej — staje się krzyż, „któremu dane jest czuwać nad wyrąbaną

¹⁷ W. Szybisz, K. Seko, *Koncentracja obozów na Huculszczyźnie*, „Skaut” 1938, nr 17, s. 209.

¹⁸ W. Krygowski, *W litworowych i piarżystych kolebach*, Kraków 1982, s. 58–59.

¹⁹ W. Krygowski, *W zapachu gór i wojny*, „Wierchy” 1937, nr 15, s. 89.

w gorgańskim lesie z ziemi obcej do polskiej drogą Legionów²⁰; a wraz z nim cały szereg krzyży, pod którymi śpią — „zbratani”²¹ — wojacy o polskich i niepolskich nazwiskach. Wśród tych ostatnich są także Huculi, o których twórca mówi dalej, że twarze mają wprawdzie obce — wołoskie, „czasem tatarskie” — ale ich „serdeczne słowiańskie spojrzenie” można „do rany przyłożyć”²². Tropy związane z braterstwem oraz wzajemną serdecznością Polaków i Huculów odsyłają do historii kooperacji legionistów z góralami wschodniokarpackimi w pierwszej zimie wielkiej wojny. Autor robi wyraźną aluzję do owej historii w innym tekście, *Gorgany — góry czararu*, w którym powiada o wsi Rafajłowa: to tu „na przełomie 1914 i 1915 roku bojami Roji i Minkiewicza weszła w historię sławna rzeczpospolita rafajłowska”²³. Tymi słowami przypomina istnienie od jesieni 1914 do wiosny 1915 roku wolnego — *de facto*, nie *de iure* — obszaru suwerennej polskiej władzy wojskowej, gdzie próbowano tworzyć cywilny ład administracyjny przy aprowizacyjnej pomocy miejscowej ludności huculskiej oraz bojowym wsparciu tych jej reprezentantów, którzy zaciągnęli się do Legionów. W eseju *W zapachu gór i wojny* wspomnienie tego samego epizodu jest przywołane przez widok cerkwi rafajłowskiej, obok której „leżą w ciszy, w górskiej, kamienistej ziemi legioniści”²⁴ — i ci z kompanii polskich, i ci z kompanii huculskiej. Uderzające (aczkolwiek niezaskakujące) wydaje się, że w obu tekstach historia współpracy Polaków i Huculów w czasie wojen karpackich zostaje zasygnalizowana jako jedyna przeszłość wojenna tych drugich. Chociaż niektórzy górale wschodniokarpacki przystąpili do Ukraińskich Strzelców Siczowych, co mogło, ale nie musiało, oznaczać, że walczyli „dla Ukrainy”; choć nie można wykluczyć, że inni chwycili za broń z przyczyn takich, jak poczucie lojalności wobec monarchii habsburskiej i habsburskiego cesarza, potrzeba ucieczki przed głodem w zimie, chęć do bitki z wrogimi Rosjanami albo chęć do bitki w ogóle, dzięki rzeczonyj historii Huculi *en masse* jawią się jako aktorzy na scenie walki o niepodległość Polski. Współ z legionistami sytuują się w kręgu sakralizującej symboliki krzyża, który w analizowanym eseju jest nie tylko krzyżem nad mogiłą — czy żołnierza polskiego, czy miejscowego górala; jest przede wszystkim krzyżem ze sławnej przełęczy, oznaczającym siłę i wolę polskich bohaterów, którzy walczyli „dla Ciebie, Polsko! I dla Twojej chwały!”. W ujęciu Krygowskiego zatem *Gorgany* i Czarnohora, zwane także „górami uroku i czararu”, stanowią przede wszystkim „góry wojny”²⁵, czyli specjalną przestrzeń na planie historycznym (którą, nawiasem mówiąc, wpisuje autor w tradycję kresową, co znakomicie ułatwia jej — owej przestrzeni — mitologizację: „Stały te góry na straży południowych

²⁰ *Ibidem*, s. 94.

²¹ *Ibidem*, s. 89.

²² Wszystkie trzy cytaty *ibidem*, s. 92.

²³ W. Krygowski, *Gorgany — góry czararu*, „Turysta w Polsce” 1936, nr 7, s. 8.

²⁴ W. Krygowski, *W zapachu...*, s. 94.

²⁵ Por. *ibidem*, s. 103; *idem*, *Gorgany...*, s. 8.

kresów Rzeczypospolitej, skupiały każdy odruch swobody i buntu”²⁶. W Gorganach i Czarnohorze — twierdzi Krygowski — ludzie zawsze borykali się ze wspaniałymi, a strasznymi żywiołami. W ten porządek walki publicysta wpisuje jednak głównie dzieje legionistów, którzy wspólnie z Hucułami zmagali się i ze wschodniokarpacką przyrodą, i z rosyjskim wrogiem. W jego esejach zapach gór miesza się z zapachem wojny, ale „wyobraźnia wraca ustawicznie w groźną zimę 1914 roku”²⁷, toteż nuta wojny góruje nad nutą gór i decyduje o tym, jak twórca, a za nim czytelnik, postrzega Huculszczyznę i jej rdzennych mieszkańców.

Manifestacje dyskursu sprowadzającego funkcję Karpat Wschodnich do weryfikacji męstwa polskich żołnierzy i wystawiania mu świadectwa pojawiły się już w początkowym okresie wielkiej wojny. Ich egzemplifikacji dostarczała antologia rodzimej poezji wojennej opracowana przez Adama Fischera i Stanisława Łempickiego w 1916 roku. Na jej kartach znajdujemy utwory, które bezpośrednio, niekiedy już w tytułach, odsyłały do karpaccich wyczynów 2 i 3 Pułku Piechoty Legionów lub powstałej nieco później z kadr owych pułków II Brygady. Bogusław Szul pisał:

Wśród gór wysokich, o głodzie i chłodzie,
Jak lwy się biją polscy legioniści,
Do ciebie oczy zwracając, narodzie,
Bo wszakże walczą dla Twojej korzyści [...] —
to są polskie dzieci,
To legioniści — pułk drugi i trzeci²⁸.

Szulowi, który uchodził za najwybitniejszego twórcę tekstów piosenek II Brygady i który napisał również znany wiersz o (przegranej przez legionistów) bitwie pod huculskim Mołotkowem²⁹, wtórował Józef Englicht:

Szczytami Karpat, kędy groby krwawe
Znaczą pochodni bolesnego ślady,
Wicher-wędrownik niesie światu sławę —
Drugiej Brygady!³⁰

Marian Reyam w *Pieśni „Drugiej Brygady”* kreował obraz niemal bliźniaczo podobny, w roli nośnika chwały polskich wojaków także obsadzając wiatr:

Karpaccy wicher niesie naszą sławę,
W bagnietach blade migocą się skry,

²⁶ W. Krygowski, *W zapachu...*, s. 88.

²⁷ *Ibidem*, s. 93.

²⁸ B. Szul, *To legioniści, pułk drugi i trzeci*, [w:] *Polska pieśń wojenna. Antologia poezji polskiej z roku wielkiej wojny*, red. A. Fischer, S. Łempicki, Lwów 1916, s. 105–106.

²⁹ B. Szul, *Odwiedziny w Mołotkowie*, [w:] *Polskie pieśni wojenne i piosenki obozowe*, Piotrków 1915, s. 59.

³⁰ J. Englicht, *Druga Brygada*, [w:] *Polska pieśń...*, s. 105.

Z piersi wytoczym oceany krwawe:
„Za Polskę, za krew i za łzy!”³¹.

W każdym z przytoczonych przykładów poezji legionowej Karpaty Wschodnie traktowane były jako przestrzeń szczególnie ciężkiego doświadczenia bojowego, martyrologii i gloryfikacji Polaków, a zarazem probierz ich patriotyzmu i wyjątkowej wartości ludzkiej, w walce bowiem poza ofiarnością — „dla narodu”, „za Polskę” — ujawniały się i inne zalety charakteru żołnierzy: odwaga, wytrwałość, lojalność...

Niekiedy w liryce, o której mowa, występowały wersy mówiące o pustce społecznej, w jakiej przyszło się bić legionistom. Englicht w cytowanym wierszu pisał nie tylko o „karpackim wicherze”, co niesie sławę II Brygady, lecz również o tym, że „idzie [ona] przez miasta obce i przez sioła...”, iż „nikt tu jej wieńcem drogi nie zagrodzi...”, „nikt tu jej pieśnią nie wita, ni mową...”³². Świadectwem podobnego poczucia osamotnienia była smępna pieśń śpiewana przez legionistów podczas walk na Huculszczyźnie:

Bośmy żołnierze są jak psy,
Bezdomni dziś włóczędzy.
Trapi nas Moskał, gryzą wszy,
Za Austrii skrawek nędzny³³.

Nie należy sądzić, że przejawy ekspresji tego typu stanowiły wytwory czystej retoryki — konwencjonalne wizje uniwersalnej żołnierskiej alienacji. Gdy trudno było dostrzec jakikolwiek awans sprawy polskiej w polityce habsburskiej i wydawało się, że Polacy walczyli i ginęli bez rekompensaty dla siebie oraz dla Polski; w szczególności po klęsce pod Mołotkowem, która wyeliminowała z boju niemal tysiąc legionistów, powszechne były wśród nich żal i przygnębienie, które niekiedy znajdowały ujście w ówczesnym dyskursie związanym z kampanią karpacką. Już na tak wczesnym etapie wojny, gdy kampania karpacka wciąż była melodią dnia dzisiejszego, nie wczorajszego, dyskurs ów zaświadczał jednak i inne doświadczenia społeczne oraz nastroje polskich wojaków. Pojawiały się w nim mianowicie opisy przyjaznych relacji łączących tych ostatnich ze społecznością huculską, a co za tym idzie: sygnały poczucia, że na pięknej, ale niedostępnej Huculszczyźnie Polacy nie zmagali się z wrogiem sami, tylko mogli liczyć na pomoc miejscowej grupy etnicznej. Na przykład w opracowanym na gorąco, bo w 1915 roku, zarysie dokonania II Brygady w Galicji i na Bukowinie czytamy, jak w pamięci żołnierzy utrwaliło się Żabie:

Pobyt w tej miejscowości umilił niezwykle serdeczny i gościnny nastrój, którym witała ułanów miejscowa ludność huculska, starająca się

³¹ M. Reyam, *Pieśń „Drugiej Brygady”*, [w:] *Polska pieśń...*, s. 34.

³² J. Englicht, *op. cit.*, s. 105.

³³ *Śpiewka z Karpat 2 i 3 Pulku*, https://bibliotekapiosenki.pl/utwory/Spiewka_z_Karpat_2_i_3_pulku/tekst (dostęp: 2.04.2020).

na prześcigi uraczyć legionistów wszystkimi posiadanymi środkami żywności, a na wszelkie próby zapłaty za chleb i nabiał odpowiadała grymasem niezadowolenia³⁴.

Akty fraternizacji Polaków i Huculów zostały tu przedstawione jako przejawy solidarności ludzkiej, wyjątkowej i bezcennej w dzikich ostępach górskich w czasie siarczastej zimy; ale nie tylko. Były też zapowiedzią braterstwa broni jednych i drugich — to w Żabiem, gdzie Huculi karmili polskich żołnierzy chlebem i serem, porucznik Edward Szerauc sformował bowiem kompanię huculską, która do lutego 1915 roku walczyła z legionistami ramię w ramię.

Dyskurs umacniający miejsce Huculszczyzny w atlasie pamięci narodowej i kreujący Huculów na sojuszników Polaków w walce o niepodległość, jakkolwiek miał swoje emanacje w czasie wojny, na dobre rozwinął się później, przede wszystkim w okresie, z którego pochodziły analizowane teksty Krygowskiego, czyli w latach trzydziestych ubiegłego wieku. Trzeba dodać, że był on częścią znacznie szerszego zjawiska, a mianowicie — kompleksu działań o charakterze sensotwórczym, podejmowanych przez międzywojenne polskie władze, organizacje turystyczne i krajoznawcze oraz związane z nimi indywidualności, aby połączyć mocniejszym węzłem Karpaty Wschodnie z nizinnymi obszarami Polski oraz tamtejszą ludność, ze szczególnym uwzględnieniem Huculów, z narodem polskim (według Krygowskiego: poszerzyć „miłość [Polaków] do gór o jeszcze jedno ogniwo, bez którego więź z ziemią, jej urokami i wdziękiem nie byłaby tak silna”)³⁵. Gorgany i Czarnohora, które po wojnie polsko-ukraińskiej znalazły się w granicach II Rzeczypospolitej — choć należały do dziedzictwa terytorialnego Rzeczypospolitej Obojga Narodów — były postrzegane jako odległe i obce, zwłaszcza przez Polaków z dawnych zaborów rosyjskiego i pruskiego. Co więcej, zamieszkujący je górale — wspominałam o tym — pod względem wyznaniowo-językowym różnili się od Polaków. W oczach Ukraińców, prowadzących wśród nich działalność narodotwórczą, uchodzili za część narodu ukraińskiego. Sami zaś, o ile byli świadomi i aktywni politycznie, sympatyzowali z różnymi orientacjami — ukrajinofilską, moskofilską, staroruską lub propolską — generalnie rzecz biorąc, nie byli jednak głęboko przekonani do idei polskości regionu. Z tych względów polskie władze i instytucje turystyczno-krajoznawcze oraz liczni powiązani z nimi Polacy podejmowali wspomniane działania obliczone na zmniejszenie dystansu symbolicznego między górzystymi południowo-wschodnimi peryferiami kraju a jego centrum. Działania owe realizowane były w sferze publicznej w formie odgórnych lub (rzadziej) oddolnych przedsięwzięć oraz przedstawień i symboli materialnych, a także w sferze dyskursu w formie zabiegów retorycznych. Do tych pierwszych należały chociażby projekty infrastrukturalne

³⁴ H. Lewartowski, B. Pochmarski, J.A. Teslar, *Szlakiem bojowym Legionów. Krótki zarys organizacji i dziejów 2. Brygady Legionów Polskich w Karpatach, Galicji i na Bukowinie*, Lwów 1915, s. 176.

³⁵ W. Krygowski, *W zapachu...*, s. 88.

lub masowe imprezy folklorystyczne organizowane w górach; do tych drugich — wypowiedzi kreujące Huculszczyznę na przestrzeń egzotyczną, a jednocześnie własną, polską. Gdzie indziej³⁶ podjęłam szczegółową analizę tych i innych działań, dowodząc, że dzięki konsekwentnemu nakładaniu określonych znaczeń na Karpaty Wschodnie góry te w okresie międzywojennym zostały przekształcane symbolicznie przez stronę polską w to, co nazywam krajobrazem rodzimym. W odróżnieniu od „krajobrazu narodowego”³⁷ (którym dla Polaków były i są na przykład Tatry) Gorgany i Czarnohora — jako krajobraz rodzimy — nie stanowiły centrum narodowej identyfikacji, ale tworzyły ważny punkt na mapie mentalnej polskiej wspólnoty narodowej i były pojmowane jako niezaprzeczalna część państwowości tej wspólnoty.

Praktyki mające na celu wpisanie Huculszczyzny w kognitywne ramy polskości, a zwłaszcza powiązanie regionu i jego mieszkańców z walkami niepodległościowymi, stanowiły część, i to bardzo ważną, rzeczonych działań. Podobnie jak one obejmowały inicjatywy i reprezentacje materialne mające miejsce w sferze publicznej oraz zazwyczaj blisko z nimi związane akty dyskursywne. Egzemplifikacją inicjatyw w przestrzeni publicznej, obliczonych na podany cel, był zimowy marsz „Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów Polskich”. Nie tylko upamiętniał on czyny legionistów w Karpatach Wschodnich zimą przełomu 1914 i 1915 roku, lecz również, a nawet przede wszystkim, akcentował współpracę żołnierzy polskich z Hucułami poprzez angażowanie tych drugich wspólnie z cywilami i wojskowymi w przebieg imprezy. Historia owej współpracy, przypominana i aktualizowana w ramach marszu, stanowiła dogodny sposób na powiązanie całej społeczności huculskiej z odrodzeniem Polski, sprawą o najwyższej wadze dla Polaków; to zaś umożliwiała pokazanie Polakom z nizin, że Huculi to lojalni obywatele polscy, oraz przekonanie samych Hucułów, że byli oni takimi obywatelami w istocie. Egzemplifikacje aktów dyskursywnych łączących Hucułów i Huculszczyznę z polskością i polską sprawą obejmowały natomiast różnego typu teksty — od propagandowych przez publicystyczne po literackie — z których wiele powstało w pewnym, na przykład jubileuszowym lub tematycznym związku z marszem. Dalej to im — owym tekstom — poświęcę uwagę, śledząc, jak ukazywały one górali wschodniokarpackich i ich wojenną przeszłość oraz jakie wnioski wyciągały z tej przeszłości na dzień dzisiejszy.

Niewątpliwy rys propagandowy miały te teksty o problematyce polsko-huculskiej, które ukazały się z okazji pierwszego marszu „Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów Polskich”. Owe cykliczne zawody w narciarstwie

³⁶ Por. J. Wierzejska, *Aspekty ideologiczne turystyfikacji Karpat Wschodnich w II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, [w:] *Od Kaukazu po Sudety. Studia i szkice o poznawaniu i zamieszkiwaniu gór dalekich i bliskich*, red. E. Grzęda, Kraków 2020, s. 267–294; *eadem*, *A Domestic Space: The Central and Eastern Carpathians in the Polish Tourist and Local Lore Discourse, 1918–1939*, „Przegląd Filologiczny. Literaturoznawstwo” 2019, nr 9 (12), cz. 1, s. 33–62.

³⁷ Por. A. Maxwell, *From Wild Carpathians to the Pusztas: The Evolution of Hungarian National Landscapes*, [w:] *Mythical Landscapes Then and Now: The Mystification of Landscapes in Search for National Identity*, red. R. Bütter, J. Peltz, Yerevan 2006, s. 53–77.

biegowym były poprzedzone kilkoma innymi inicjatywami o zbliżonym charakterze ideologicznym. W 1931 roku poświęcono w Rafajłowej pomnik poległych legionistów, a na Przełęczy Rogodze Wielkie postawiono nowy (trzeci z kolei, tym razem żelazny) Krzyż Legionów ze znaną nam już inskrypcją wyrytą na tablicy z marmurową odznaką II Brygady. W lutym 1933 roku zorganizowano wojskowy rajd narciarski z Worochty do Sianek; w czerwcu tego samego roku urządzono pierwsze Święto Huculszczyzny³⁸; a w lipcu — rajd samochodowy pod hasłem „Odkrywanie Huculszczyzny”³⁹. Wszystkie te imprezy kształtowały bardzo dobrą atmosferę wokół regionu, żywiącą się pamięcią o drodze bojowej 2 i 3 Pułku Piechoty Legionów. Na dobre ową atmosferę utrwalił jednak dopiero marsz, który odbywał się corocznie, począwszy od lutego 1934 roku. Na okoliczność pierwszego wydano broszurę *Huculskim szlakiem II Brygady Legionów Polskich* zawierającą teksty o bardzo różnym charakterze genologicznym. We wstępie do publikacji generał Tadeusz Kasprzycki, wiceminister spraw wojskowych, a zarazem inicjator całej imprezy, wyjaśniał jej cel następująco:

Ideą [...] jest powrót do ludzi i ziemi, wśród których znalazła Brygada Karpacka serce i pomoc w chwilach ciężkich i krwawych walk. [...]

Teraz już w Polsce Niepodległej legioniści niosą tej ziemi i pobratymczemu ludowi huculskiemu, nawiązując do pięknej tradycji bojowej współpracy — ideę zespolenia sił dla podniesienia kultury i dobrobytu Huculszczyzny.

Legioniści mobilizują siły nowego pokolenia do tej pracy i z dawnym legionowym uporem, mimo wszelkich przeszkód, pójdą po tej drodze, która w ramach Rzeczypospolitej prowadzi Huculów do lepszej przyszłości.

Upór naszych zespołów, dążących „Huculskim Szlakiem Karpackiej Brygady Legionów” do wytkniętego celu, do zwycięstwa — jest symbolem twardej, nieustępliwej pracy, której żąda zarówno dobro Polski, jak i Huculszczyzny⁴⁰.

Koncept „pobratymstwa” ludu huculskiego i legionistów, a tym samym „nowego pokolenia” (czyli wszystkich Polaków), oraz „prowadzenia Huculów do lepszej przyszłości” „w ramach Rzeczypospolitej” (to jest — rozumiany w duchu ówczesnego regionalizmu zamysł rozwoju peryferiów karpackich i zjednoczenia ich z centrum kraju) podkreślano w ramach marszu na różne sposoby; przede wszystkim poprzez angażowanie Huculów do aktywnego udziału w imprezie. Jednym z ta-

³⁸ Święto miało charakter cykliczny. Na temat pierwszej edycji por. *O wierchowinie huculskiej. Jednodniówka informacyjna z okazji „Święta Huculszczyzny”*, Kołomyja 1933. Na temat drugiej edycji, znacznie bardziej hucznej, por. w. mil. [W. Milewski], *Święto Huculszczyzny*, „Wierchy” 1934, nr 12, s. 204.

³⁹ Por. D. Dyląg, *Marsz zimowy „Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów Polskich” 1934–1939*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna” 12, 2013, nr 2, s. 76.

⁴⁰ T. Kasprzycki, *Słowo wstępne*, [w:] *Huculskim szlakiem II Brygady Legionów Polskich*, Warszawa 1934, s. 8.

kich sposobów była też forma najśłynniejszej reprezentacji materialnej marszu — przechodniej nagrody głównej ufundowanej przez marszałka Piłsudskiego, którą stanowiła rzeźba z brązu legionisty z nartami i wskazującego drogę Hucuła, stojących na cokole z czerwonego marmuru⁴¹. Kasprzycki w słowie wstępnym do broszury propagującej zawody wykladał oba koncepty bardziej niż jasno; za nim zaś podchwytywali je inni autorzy, których teksty złożyły się na omawianą publikację. Wandalin Staczyński na przykład eksponował pomoc aprowizacyjną i militarną, jakiej żołnierzom polskim w Karpatach Wschodnich udzielili górale, i przedstawiał ją jako przejaw wrodzonych instynktów miejscowej ludności: „W czasie walk legionowych Huculi oddali duże usługi »sokolikom«, jak nazywali legionistów. Góral-Hucuł, człowiek przyzwyczajony do walki z naturą i posiadający żywiołowy temperament, musiał ulec czarowi wojaczki i pójść w bój. II-ga Brygada miała całą kompanję Huculów”⁴². Jerzy K. Maciejewski kładł nacisk na współczesne, to jest — dające o sobie znać w latach trzydziestych, konsekwencje wojennej kooperacji — „nawiązanej raz styczności”, która „nie ustaje”⁴³. Pisał o akcjach podejmowanych przez polskie władze centralne i lokalne, wojsko, służby medyczne oraz harcerstwo na rzecz szeroko rozumianego polepszenia warunków życia na Huculszczyźnie. Dowodził przymiotów tamtejszych górali, których masowo miał nobilitować niedawny udział w kampanii karpackiej oraz aktualna wdzięczność Polakom za pomoc. Przekonywał, „że odkryliśmy w Huculach braci, z którymi byliśmy w dawnej rozłące, i że stopniowo zdobywamy ich serca”, oraz w stylu regionalistycznym puentował: „A miłość jest najtrwalszym spoiwem, które złączy w jedną, niewzruszoną całość Rzeczpospolitą”⁴⁴. Podobne pomysły w formie lirycznej wykladał Adam Kowalski. Aktualizował romantyczną legendę Huculów, podważając ich negatywny wizerunek⁴⁵ i przywołując takie zalety ludzi połonin, jak rycerskość i naturalność. Następnie scalał ową legendę z legionową, która stanowiła jeden z najważniejszych mitów założycielskich II Rzeczypospolitej:

Patrzcie! Synowie idą autochtonów,
Rycerscy duchem, a sercem tak prości.
Na czapie orzeł, pamiątka z Legionów,
A na kożuchu — Krzyż Niepodległości.
Dumni z nich wszyscy w huculskiej gromadzie,
Że też się bili w Żelaznej Brygadzie.

⁴¹ Por. *Regulamin Nagrody Przechodniej Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego dla zwycięskiego patrolu w grupie pierwszej marszu „Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów”*, [w:] *Huculskim szlakiem...*, s. 46. Rzeźba była dziełem Jana Małety.

⁴² W. Staczyński, *Huculszczyzna*, [w:] *Huculskim szlakiem...*, s. 25.

⁴³ J.K. Maciejewski, *Odkrywamy Huculszczyznę*, [w:] *Huculskim szlakiem...*, s. 33.

⁴⁴ Oba cytaty: *ibidem*, s. 34.

⁴⁵ Na temat negatywnego wizerunku Huculów ukształtowanego w ostatnich trzech dekadach XIX wieku por. J.A. Choroszy, *op. cit.*, s. 113–179.

Poeta podkreślał, że podstawą braterstwa Polaków i Huculów — bo nazywał jednych i drugich „braćmi” — było takie same umiłowanie wolności. W ostatniej strofie wiersza, jakby parafrazując finalny akapit wstępu do broszury, wzywał członków narodu polskiego i społeczności huculskiej, aby razem — krocząc „szlakiem Karpackiej Brygady”, a zarazem tytułową „tą samą drogą” — realizowali „nowe” cele. W utworze pseudonimowały je takie figury retoryczne, jak „ożywczy blask rakiet słońca”⁴⁶; pod ich wymyślnością nietrudno się jednak domyślić „zarówno dobra Polski, jak i Huculszczyzny”, o którym pisał Kasprzycki, mając na myśli zasadę jedności pastwa w różnorodności regionów.

Broszura *Huculskim szlakiem II Brygady Legionów Polskich* była drukiem okazjonalnym, o raczej ograniczonym zasięgu czytelniczym, zasługuje wszelako na uwagę, bo propagowane w niej idee — zwłaszcza koncept polsko-huculskiej solidarności społecznej poprzedzonej wspólną walką o niepodległość ojczyzny — a także służące transmisji tych idei figury i tropy zyskały ogromną popularność w publikacjach polskich z lat trzydziestych poświęconych Huculszczyźnie; i to w publikacjach szerokiego spektrum gatunkowego: od laudacyjnych monografii II Brygady lub któregoś z dwóch pułków legionowej piechoty, co walczyły w Karpatach Wschodnich, do tekstów przeznaczonych dla młodego czytelnika. Dla przykładu: w pracy o czynie zbrojnym 2 Pułku Piechoty Tadeusz Malinowski i Mieczysław Szumański poszli w ślady publicysty Staczyńskiego, a zarazem poety Kowalskiego, i zaprezentowali wsparcie udzielone legionistom przez Huculów jako manifestację najgłębiej zakorzenionych nad Prutem i Czeremoszem skłonności ludzkich, z ukochaniem wolności na czele: „Huculi, mając wrodzoną żyłkę do włóczęgi i wojowania, są pociągnięci swobodą życia legionowego — pisali autorzy. Serdeczny stosunek do legionistów i na odwrót, nieoparty na żadnej kombinacji politycznej, stwarza hasło wspólnej walki o wolność”⁴⁷. Podobnie było w utworach dla dzieci i młodzieży. Kulturowano w nich legendę legionową w wariantcie wschodniokarpackim⁴⁸, a jednocześnie regularnie podkreślano niebagatelny udział, jaki mieli w niej Huculi. Choćby Mieczysław Opałek w artykule wprowadzającym do tematycznego — huculskiego — numeru „Płomyka”, nakreśliwszy warunki przyrodnicze Karpat Wschodnich, charakteryzował tamtejszych górali i za ich najważniejszą właściwość uznał gotowość do współpracy z legionistami:

⁴⁶ Wszystkie cytaty z wiersza pochodzą z A. Kowalski, *Tą samą drogą*, [w:] *Huculskim szlakiem...*, s. 21.

⁴⁷ T. Malinowski, M. Szumański, *2. Pułk Piechoty Legionów Polskich. 1, Karpaty*, Warszawa 1939, s. 335.

⁴⁸ Por. na przykład „Wódz szedł tędy z Legionami, / Biały Orzeł krwią ociekał. / O zachodzie złoci lasy / Zorza jasna i czerwona, / Nad Pantyru ciemnym pasem / Krzyż podnosi wżwyż ramiona” (W. Malicka, *Na poloninie*, „Płomyk” 1935, nr 8, s. 212), lub opowiadanie K. Konarskiego *W śniegu* (o trudach bojowych czwartego batalionu 2 Pułku Piechoty Legionów w Karpatach Wschodnich pod dowództwem Bolesława Roji i bohaterstwie dwóch ochotników — „akademika z Krakowa” i „góralika spod Żywca czy Sącza” — którzy poszli prosić Rosjan o pomoc dla odciętych frontem polskich rannych), „Płomyk” 1935, nr 8, s. 217–218.

Kiedy w pamiętnych latach 1914 i 1915 walczyła z najazdem wroga, na terenie Huculszczyzny, druga brygada Legionów i tu budowała swą słynną drogę przez Przełęcz Pantyrską — młodzi Huculi, olśnieni bohaterstwem żołnierzyków polskich, zaciągnęli się gromadnie w szeregi legionowe i z dumą zdobyli czapki orzełkiem strzeleckim. Dzisiaj spotyka się w górach nierzadko Hucuła, który na niedzielę i święta przypina do serdaka „Krzyż Niepodległości”, wysokie odznaczenie przyznane tym wszystkim, którzy walczyli o wolność Polski w wielkiej wojnie światowej⁴⁹.

Jak widać, twórca płomykowego wstępniaka wykorzystał motyw instynktownego podążania Huculów za przykładem żołnierzy polskich oraz wspólnoty jednych i drugich w wartościach, takich jak waleczność, bohaterstwo, duma i pragnienie wolności. Na potrzeby młodych odbiorców wykreował też analogiczny obraz górali wschodniokarpaccich co autor wiersza *Tą samą drogą*: z Krzyżem Niepodległości przypiętym do tradycyjnego przydzwiewka, w liryku — kożucha, tu — serdaka. Dalej rozwinął Opałek temat „styczności”, co „nie ustaje”, który pamiętamy z pomieszczonego w broszurze *Huculskim szlakiem II Brygady Legionów Polskich* tekstu Maciejewskiego. Śmiało stwierdził, że Huculi żywili „głęboką cześć” dla prezydenta, którym podówczas był Ignacy Mościcki, oraz „serdeczną miłość” do właśnie zmarłego marszałka Piłsudskiego⁵⁰; roztoczył wizję profitów, które górale czerpali z działań polskich instytucji centralnych i lokalnych na Huculszczyźnie i które miały podsycać wspomniane „cześć” i „miłość”; w końcu — w zgodzie z ideologią regionalistyczną przenikającą też omówioną broszurę — podkreślił, że wszystko, o czym mówił — od wojennej współpracy polsko-huculskiej do późniejszej dbałości Polaków „o materialne i duchowe potrzeby” regionu — „całą Polskę zbliża do Huculów i ich cudownego zakątka”⁵¹.

Z pewnością nie będzie zaskoczeniem, że koncepcje i chwytły retoryczne, które zidentyfikowałam w tekstach z broszury marszowej oraz wielu innych publikacjach, pojawiały się również w mainstreamowej beletrystyce ukazującej Huculszczyznę w trzeciej dekadzie międzywojnia. Za egzemplifikację tego zjawiska niech posłuży powieść *Wilczur z Prohyby* Heleny i Jerzego Mieczysława Rytardów z 1935 roku. Grono górali wschodniokarpaccich obejmuje tu narciarzy z Żabiego, którzy biorą udział w rozgrywającym się w 1934 roku marszu „Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów Polskich”, oraz kibicujących im starszych gazdów. Młodzi górale są nie tylko zapalonymi sportowcami, ale i świadomymi obywatelami polskimi, rozumiejącymi idee, które stoją za zawodami. Bardziej leciwi — poza sportowym duchem i świadomością obywatelską — mają jeszcze za sobą legionową przeszłość: „Zaliczali się niegdyś do najlepszych

⁴⁹ M. Opałek, *Uroczu Huculszczyzna*, „Płomyk” 1935, nr 8, s. 200. Autor dla nazwania Przełęcz Rogodze Wielkie używa określenia Przełęcz Pantyrska. To nieścisłość, acz częsta w epoce. Prawdopodobnie wynikała z błędów na mapach austro-węgierskich, na których przełęcz bywała opisywana jako „Pantyr Pass” (od nazwy pobliskiego szczytu Pantyr).

⁵⁰ *Ibidem*, s. 200.

⁵¹ Oba cytaty: *ibidem*, s. 201.

żołnierzy w huculskiej kompanii Żelaznej Brygady”⁵². Najbardziej szanowany gazda Dymytro Żyteniuk brał udział w bitwie pod Kirlibabą, słynny zaś z odwagi Borczuk samodzielnie „wziął do niewoli kompanię rosyjskiej piechoty”⁵³. Co więcej, wszyscy Huculi bez problemu porozumiewają się z narciarzami-Polakami, bo doskonale znają polszczyznę: nauczyli się „w legionach przy wojsku, a z młodych, kto był w szkole, rozumie i mówi po polsku”⁵⁴.

W powieści Rytardów wyraźnie zaznaczają się dwie paralele. Jedna nkreślona jest między czynem zbrojnym legionistów w Karpatach Wschodnich pierwszej wielkwojennej zimy oraz wysiłkiem sportowym narciarzy, którzy zmagają się z trudnym terenem, niesprzyjającą pogodą i ograniczeniami własnych ciał podczas marszu. Druga łączy współpracę żołnierzy polskich z Hucułami w czasie kampanii karpackiej, do której to współpracy odsyłają historie Żyteniuka i Borczuka, oraz kooperację narciarzy-Polaków z młodymi i starszymi gazdami w 1934 roku. Zbudowaniu tej drugiej paraleli służy w utworze wiele elementów. Po pierwsze, regularne napomknienia, że patrole polskie — żołnierskie i cywilne — oraz huculskie, choć rywalizują ze sobą, wspierają się, gdy trzeba, na ekstremalnie wymagającej trasie marszu, jak niegdyś legioniści i górale. Po drugie, informacja, iż Żyteniuk i Borczuk pomagają sportowcom z Zakopanego, gdy miejscowy kłusownik i złodziej kradnie karabin jednego z zakopiańczyków. Po trzecie, emfaticzna deskrypcja nagrody dla zwycięskiego patrolu, czyli wspomnianej rzeźby legionisty z nartami oraz wskazującego drogę Hucuła. Nade wszystko jednak zarysowaniu rzeczonyj paraleli służy wątek wspólnej akcji podjętej przez sportowców zakopiańskich oraz wschodniokarpackich gospodarzy, aby „przychwycić” kłusownika i złodzieja karabinu, a — jak się później okaże — także „zabójcę ulubionego jelenia Żyteniuków”, oraz „przetrzepać porządnie skórę przeklętym wilkom”, zwłaszcza jednemu z nich, siejącemu spustoszenie w stadach owiec⁵⁵. Po marszu zakopiańczycy i gazdowie ruszają zatem wspólnie na „wyprawę” w góry, przy czym — by nikomu nie umknęła analogia między wypadami legionistów i ich huculskich sojuszników a rzeczoną „wyprawą” — ta druga jest opisywana w retoryce wojennej. Przed nią odbywa się „narada wojenna”, przygotowywana jest broń z „arsenału” Żyteniuka, jeden z zakopiańczyków i jeden z górali idą „przeprowadzić »wywiad«”⁵⁶, następnie zaś „główne siły” w najbardziej doborowym składzie polsko-huculskim ruszają na rozprawę z kłusownikiem i wilkami⁵⁷. Dzięki takim militarystycznym figurom i tropom „wyprawa” w ostępy Czarnohory wydaje się powtórzeniem, a nawet dopełnieniem wspólnych walk Polaków i Huculów z Rosjanami na przełomie 1914 i 1915 roku.

⁵² H. Rytard, J.M. Rytard [H. Rój-Kozłowska, M.A. Kozłowski], *Wilczur z Prohyby. Powieść*, Warszawa 1935, s. 26.

⁵³ *Ibidem*, s. 25.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 28.

⁵⁵ Wszystkie trzy cytaty *ibidem*, s. 173.

⁵⁶ Wszystkie trzy cytaty *ibidem*.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 174.

Wrażenie to dobitnie potwierdza wymiana zdań między najdzielniejszym zakonpianczykiem i najbardziej szanowanym gazdą:

- Wszystkie wojny skończone — rzekł Walczak, wstając z kłody.
- Skończone — potwierdził Żyteniuk.
- I wygrane!
- Wygrane⁵⁸.

Zgodne obserwacje Walczaka i Żyteniuka nasuwają wniosek, który niewątpliwie ma wynikać z powieści, a o którym już wspominałam: iż ziemię „swoją”, jaką — zgodnie z optyką autorów — jest Huculszczyzna tak dla Hucułów, jak i Polaków, trzeba najpierw zdobyć na wrogach zewnętrznych (tu: Rosjanach), a potem konsekwentnie ochraniać przed wrogami wewnętrznymi (tu: kłusownikami i drapieżnikami). Dopiero sukces odniesiony w obu tych „wojnach” gwarantuje ojczyźnie pokój i spokój. Huculi, odmalowani w powieści Rytardów jako bohaterowie pozytywni, rozumieją tę prawidłowość tak samo dobrze jak Polacy; są ich prawdziwymi pobratymcami i na polu bitwy, i w dziedzinie troski o to, co jedni i drudzy postrzegają jako „swój” kraj — najbliższy, wschodniokarpacki i rozległy, ciągnący się od Karpat do wybrzeża Bałtyku.

Na uwagę zasługuje fakt, że najbardziej negatywny bohater powieści — ów kłusownik, złodziej i zabójca Żyteniukowego jelenia — też jest Huculem. Rytardowie dołożyli jednak starań, aby go wyraźnie odróżnić od gromady huculskiej sprzymierzonej i sympatyzującej z Polakami. W usta Żyteniuka i jego ludzi włożyli wyjaśnienie, zgodnie z którym Iwaniuk — bo tak brzmi nazwisko łotra — „w czasie wojny był w żandarmach austriackich, szpiegował, donosił, gdzie jaki dezerters się chowa”; następnie zaś kazali Hucułom dodać: „My z nim na Prohybie wojowali”⁵⁹. Użycie zaimka osobowego „my” w odniesieniu do gazdów i legionistów w latach 1914 i 1915 ustanawia huculsko-polską wspólnotę, w opozycji do której znajduje się Iwaniuk. Dalsze porównania wojennego szpiega i donosiciela do Bački — „najgorszego rabusia i prowodyra wilczych wypraw”⁶⁰, tytułowego „wilczura z Prohyby” — nie pozostawiają natomiast wątpliwości, że był, i jest, on (szpieg i donosiciel) wrogiem — tak Hucułów, jak i Polaków. Być może zatem Iwaniuk mieszka na Huculszczyźnie — oto, do jakiej konkluzji dochodzi czytelnik powieści; być może jest — jak wilczur — „z Prohyby”, ale nie różni się od tych, którzy czynili i czynią krzywdę owej ziemi: dawniej zaborców, później trzebicieli dzikiej zwierzyny i gazdowskich stad.

Na początku tego fragmentu wywodu analizowałam teksty Krygowskiego, *W zapachu gór i wojny* oraz *Gorgany — góry czaru*. Nie wyznaczały one oficjalnego paradygmatu prezentacji Hucułów i Huculszczyzny w dyskursie polskim międzywojnia, ale w celach heurystycznych można widzieć w nich dominujący w owym dyskursie model ukazywania regionu oraz zamieszkującej go

⁵⁸ *Ibidem*, s. 211.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 27.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 31.

grupy etnicznej. Jak mieliśmy się okazję przekonać, perspektywa oglądu Karpat Wschodnich, wyraziście zmanifestowana przez tego znawcę i miłośnika gór we wspomnianych tekstach, dawała o sobie znać w najróżniejszych innych publikacjach, od prostych wypowiedzi informacyjno-propagandowych (jak broszura marszowa) do złożonych utworów literackich (jak powieść Rytardów). Najkrócej mówiąc, była to perspektywa podporządkowana polskości w wariacie heroicznym. W owej perspektywie Huculszczyzna jawiła się przede wszystkim jako przestrzeń zaświadczenia o ofierze krwi, a następnie zwycięstwie i opiece, co znaczyło także: władzy Polaków; Huculi zaś jako poplecznicy Polaków w walce o wskrzeszenie Polski, a potem lojalni współobywatele. Jednocześnie ziemia huculska mogła wydawać się czymś innym niż rzeczoną przestrzenią: urzekającą krainą przyrodniczą, terenem wędrówki rozumianej jako doświadczenie egzystencjalne, miejscem przygody lub sprawdzianu własnych sił, a społeczność huculska — fascynującym zjawiskiem etnograficznym, ciekawą innością, nawet pokrewną wspólnotą słowiańską... Zrekonstruowana optyka sprawiała jednak, że nad ową ziemią i społecznością zdawał się unosić głównie „zapach wojny”. Nawet gdy wojna już się skończyła.

Bibliografia

- Best P., *The Carpatho-Rusyn Question in Poland*, [w:] *The Lemkos of Poland*, red. P. Best, J. Moklak, Cracow-New Haven 2000, s. 73–81.
- Choroszy J.A., *Huculszczyzna w literaturze polskiej*, Wrocław 1991.
- Chwalba A., *Legiony Polskie 1914–1918*, Kraków 2018.
- Dabrowski P.M., „Discovering” the Galician Borderlands: The Case of the Eastern Carpathians, „Slavic Review” 64, 2005, nr 2, s. 380–402.
- Dabrowski P.M., *Poles, Hutsuls, and Identity Politics in the Eastern Carpathians after World War I*, „Zeitschrift für Genozidforschung” 16, 2018, nr 1, s. 19–34.
- Dyląg D., *Marsz zimowy „Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów Polskich” 1934–1939*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna” 12, 2013, nr 2, s. 73–86.
- Huculskim szlakiem II Brygady Legionów Polskich*, Warszawa 1934.
- Jotsaw, *Z Łodzi do Wschodnich Karpat*, Łódź 1927.
- Konarski K., *W śniegu*, „Płomyk” 1935, nr 8, s. 217–218.
- Krygowski W., *Gorgany — góry czaru*, „Turysta w Polsce” 1936, nr 7, s. 8.
- Krygowski W., *W litworowych i piarżystych kolebach*, Kraków 1982.
- Krygowski W., *W zapachu gór i wojny*, „Wierchy” 1937, nr 15, s. 87–103.
- Lewartowski H., Pochmarski B., Teslar J.A., *Szlakiem bojowym Legionów. Krótki zarys organizacji i dziejów 2. Brygady Legionów Polskich w Karpatach, Galicyi i na Bukowinie*, Lwów 1915.
- Magocsi P.R., *Shaping of a National Identity: Subcarpathian Rus', 1848–1948*, Harvard 1978.
- Magocsi P.R., *The Fourth Rus'. A New Reality in A New Europe*, [w:] *Does A Fourth Rus' Exist? Concerning Cultural Identity in the Carpathian Region*, red. P. Best, S. Stępień, Higganum-Przemysł 2009, s. 11–26.
- Magocsi P.R., *The People From Nowhere: An Illustrated History of Carpatho-Rusyns*, Uzhorod 2006.
- Magocsi P.R., *With Their Backs to the Mountains. A History of Carpathian Rus' and Carpatho-Rusyns*, Budapest-New York 2015.

- Malicka W., *Na połoninie*, „Płomyk” 1935, nr 8, s. 212.
- Malinowski T., Szumański M., 2. *Pułk Piechoty Legionów Polskich. I, Karpaty*, Warszawa 1939.
- Maxwell A., *From Wild Carpathians to the Puszta: The Evolution of Hungarian National Landscapes*, [w:] *Mythical Landscapes Then and Now: The Mystification of Landscapes in Search for National Identity*, red. R. Bütter, J. Peltz, Yerevan 2006, s. 53–77.
- O wierchowinie huculskiej. Jednodniówka informacyjna z okazji „Święta Huculszczyny”*, Kołomyja 1933.
- Opalek M., *Uroczna Huculszczyna*, „Płomyk” 1935, nr 8, s. 198–201.
- Polska pieśń wojenna. Antologia poezji polskiej z roku wielkiej wojny*, red. A. Fischer, S. Łempicki, Lwów 1916.
- Polskie pieśni wojenne i piosenki obozowe*, Piotrków 1915.
- Reinfuss R., *Lemkowie (opis etnograficzny)*, „Wierchy” 1936, nr 14, s. 1–24.
- Rytard H., Rytard J.M. [Rój-Kozłowska H., Kozłowski M.A.], *Wilczur z Prohyby. Powieść*, Warszawa 1935.
- Śpiewka z Karpat 2 i 3 Pułku, https://bibliotekapiosenki.pl/utwory/Spiewka_z_Karpat_2_i_3_pulku/tekst.
- Strassoldo R., *The social construction and sociological analysis of space*, [w:] *The Social Nature of Space*, red. B. Jałowicki, B. Hamm, Warszawa 1990, s. 19–48.
- Stryjek T., *First nation Europy Środkowej? Historia i współczesność Rusi Karpackiej w ujęciu Paula Roberta Magociego*, „Kwartalnik Historyczny” 124, 2017, nr 4, s. 773–804.
- Sulimirski T., *Trakowie w Północnych Karpatach i problem pochodzenia Wołochów*, „Acta Archaeologica Carpathica” 1974, nr 14, s. 79–105.
- Szuchewycz W., *Huculszczyna*, t. 1–4, Kraków 1902–1908.
- Szybisz W., Seko K., *Koncentracja obozów na Huculszczynie*, „Skaut” 1938, nr 17.
- Tomaszewski J., *Stereotyp mniejszości narodowej w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Mity i stereotypy w dziejach Polski*, red. J. Tazbir, Warszawa 1991, s. 259–295.
- Vincenz S., *Prawda starowieku. Obrazy, dumy i gawędy z Wierchowiny Huculskiej*, Warszawa 1936.
- w. mil. [Milewski W.], *Święto Huculszczyny*, „Wierchy” 1934, nr 12, s. 204–205.
- Wielocha A., *Dzieje kompanii huculskiej 2 pułku piechoty Legionów Polskich*, „Płaj” 2009, nr 38, s. 63–77.
- Wierzejska J., *A Domestic Space: The Central and Eastern Carpathians in the Polish Tourist and Local Lore Discourse, 1918–1939*, „Przegląd Filologiczny. Literaturoznawstwo” 2019, nr 9 (12), cz. 1, s. 33–62.
- Wierzejska J., *Aspekty ideologiczne turystyfikacji Karpat Wschodnich w II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, [w:] *Od Kaukazu po Sudety. Studia i szkice o poznawaniu i zamieszkiwaniu gór dalekich i bliskich*, red. E. Grzęda, Kraków 2020, s. 267–294.
- Wierzejska J., *State-Building and Nation-Building: Dimensions of the Myth of the Defense of Lviv in the Polish Literary Canon, 1918–1939*, [w:] *Literary Canon Formation as Nation-Building in Central Europe and the Baltics: 19th to Early 20th Century*, red. A. Kučinskienė, V. Šeina, B. Speičytė, Leiden-Boston 2021, s. 118–134.
- Wierzejska J., *Toward the Idea of Polishness: Implications of 1918 for the Former Eastern Galicia, 1918–1939*, „Przegląd Humanistyczny” 2018, nr 4 (*Around 1918: Central and Eastern European Polyphony/Cacophony*), s. 71–94.